

## Wielki Czwartek – Jelenia Góra 14 IV 2022

Francuski pisarz Lamartine w jednym ze swoich artykułów napisał:

*W każdej parafii istnieje człowiek, który nie ma rodziny, a jednak należy do rodziny całego świata. Występuje jako świadek i doradca przy wszystkich uroczystych czynnościach życia społecznego. Bez niego nie można się urodzić ani umrzeć – bierze on niejako człowieka z łona jego matki i nie wypuszcza ze swych ramion dopóki nie złoży go w grobie. Błogosławi kołyskę i trumnę, łożę ślubne i katafalk. Dzieci biegną do niego z miłością i pozdrawiają go z szacunkiem, nieznajomi nazywają go ojcem. U stóp jego składają ludzie największe tajemnice, przed nim wylewają najbardziej gorzkie łzy. We wszystkich cierpieniach duszy i ciała umie on ich pocieszyć. Jest dyskretnym i zaufanym znajomym bogactwa i biedy. Jedno i drugie puka dzień w dzień do jego drzwi: bogaty, by tam niepostrzeżenie złożyć swą jałmużnę, biedny, by bez zarumienienia się odebrać stamtąd dar. Nie ma on żadnego szczególnego stanowiska społecznego, a jednak należy do wszystkich warstw społecznych: do klas uciśnionych przez życie, a nierzadko i przez swe niskie pochodzenie:*

*do wyższej sfery przez swe wykształcenie. Jest człowiekiem, który wszystko wie, co się wokół niego dzieje, który ma prawo wszystko mówić, którego słowo pada na serca z siłą boskiego autorytetu i przenika dusze z nieodpartą siłą wiary. Kim jest ten człowiek? To kapłan. Nikt nie jest w stanie wyświadczyć ludzkości większego dobra – jeśli jest prawdziwym kapłanem.*

Chciałbym drodzy Przyjaciele, przekazać Wam parę krótkich spostrzeżeń, które rzucą być może nieco światła na naszą kapłańską posługę i egzystencję...

Chciałbym razem z Wami zastanowić się i pochylić niejako nad tajemnicą dzisiejszego wieczoru...

Co Wam powiedzieć? Przede wszystkim i zwyczajnie, że jestem uczniem Chrystusa. To jest mój dokument tożsamości, jakim powinienem się przed Wami wylegitymować.

Szczerze powiedziawszy to największą przyjemność sprawia mi pytanie: *dlaczego jestem chrześcijaninem?* Nie *dlaczego jestem księdzem?*, ale właśnie *dlaczego jestem chrześcijaninem?* Choć szczerze przyznać muszę, że nie lubię

na nie odpowiadać. To jest jakby trochę mój sekret, przede wszystkim tajemnica. Zapytajcie Chrystusa – | to On mnie zdobył, ja tylko pozwoliłem Mu działać i stale widzę, że to On zawsze czyni pierwszy krok w moją stronę – krok miłości, krok przebaczenia..

*Apostołowie w Wieczerniku nie wiedzieli, co ich czeka. Byli zaleknieni, obawiali się o swą przyszłość. Przeżywali jeszcze zaskoczenie spowodowane śmiercią – zmartwychwstaniem Jezusa; odczuwali też niepokój po Jego Wniebowstąpieniu. Maryja, „która uwierzyła w słowa powiedziane Jej od Pana, czuwając z Apostołami na modlitwie”, uczyła ich wytrwałości w wierze. Jej wiara przekonywała, że Duch Święty w swojej mądrości zna dobrze drogę, którą prowadzi; że można zaufać Bogu, oddając Mu całkowicie do dyspozycji siebie, swoje talenty i ograniczenia oraz swoją przyszłość.*

Drodzy żaden ksiądz nie potrafi przeniknąć – *daru i tajemnicy* – które sam Bóg składa w jego ręce. Ja również nie potrafię przeniknąć tego niesamowitego daru, który został złożony w *glinianym naczyniu mego ciała*, ale dzisiejszego wieczoru mogę Wam powiedzieć, że dzięki Bogu zachowuję

świeżość i zdumienie dnia moich święceń kapłańskich. I często powtarzam sobie to, co umieściłem na swym prymicyjnym obrazku: *Jezu. Tchnienie mego życia; dzisiaj cały drżący uniosłem Cię w tym misterium miłości – niech więc będę wraz z Tobą dla świata drogą, prawdą i życiem, a dla Ciebie świętym kapłanem – żertwą doskonałą.*

Oczywiście nie chodzi o idealizowanie. Dziś ksiądz bardziej niż ktokolwiek inny doświadcza – właściwej zresztą całemu Kościołowi – trudności ze znalezieniem sobie miejsca w zmieniającym się świecie.

Kilku moim kolegom z seminarium lub z czasów posługiwania *zabrakło tchu* w drodze; niektórzy upadli, inni odeszli....., ale nikt nie może rzucić na nich kamienia. Jeśli ja sam – dziś wieczór jestem tutaj, to dzieje się tak tylko dzięki łasce Pana Boga. To żadna moja zasługa. Trzeba więc kochać zawsze wszystkich kapłanów takich, jakimi są i modlić się za nich, ponieważ niosą ciężar grzechu innych, a nie tylko swego własnego.

Na szczęście w swym życiu spotkałem księży na wzór apostołów, autentycznych świadków Chrystusa, pobudzanych w swej posłudze przez przykład życia ludzi świeckich.

Dobrze wiecie, jak wielkie znaczenie mają dla naszego kapłaństwa kontakty ze świeckimi.

Kiedyś mój kolega pracujący z młodzieżą – na biurku w swoim pokoju, pod szybą przechowywał tekst, modlitwę, który również i ja sobie skopiowałem i umieściłem na swoim biurku:

*Jeśli ty zwalniasz – oni zatrzymują się;*

*Jeśli ty słabniesz – oni upadają;*

*Jeśli ty siadasz – oni się kładą;*

*Jeśli ty wątpisz – oni popadają w rozpacz;*

*Jeśli ty krytykujesz – oni demolują;*

*Jeśli idziesz naprzód – oni cię wyprzedzają;*

*Jeśli dajesz rękę – oni dadzą ci skórę;*

*A jeśli się modlisz – wówczas oni staną się świętymi.*

*Jeśli się modlisz... jeśli się modłę, tak jak modlił się Chrystus w swojej modlitwie kapłańskiej. A dziś, tak jak w Wieczerniku, potrzeba wiele wiary, aby uczynić z modlitwy prawdziwą walkę o przetrwanie.*

Gdybym miał za pomocą jednego elementu zdefiniować moje posługiwanie, powiedziałbym, że bez modlitwy – tej w czasie Eucharystii, Liturgii godzin, publicznej czy prywatnej – dawno już straciłbym istotę mojego kapłaństwa.

Dziś ksiądz nie jest już oceniany według wyobrażeń, jakie ludzie mają o kapłaństwie – nie mają już ich wcale albo stały się one kalejdoskopowe – lecz jest oceniany na podstawie obrazu kapłaństwa, jaki on sam daje. Funkcja nie chroni już człowieka, ksiądz jest zdany na samego siebie, оголоcony w całym swoim człowieczeństwie.

Kiedyś – jak uczyłem w jaworskim liceum – moi uczniowie pisali wypracowanie na temat „*Kapłan jakiego szukam; ksiądz w moim życiu*” i bardzo wielu z nich pisało o tym, że kapłan powinien być autentyczny w tym co robi, kim jest i Kogo głosi. Pojawiło się bardzo wiele głosów wołających wręcz o przewodnika – nie tylko w sprawach duchowych, religijnych, ale i dnia codziennego.

Streszczeniem tych wszystkich pragnień, tęsknot i oczekiwań wobec kapłanów była praca jednej z uczennic, Irminy, która tak napisała:

*Kapłan – pośrednik między Bogiem, a ludźmi. Ktoś, kto nie boi się trudnych, niewygodnych pytań. Kto szuka odpowiedzi; wciąż się uczy. Lubi rozmawiać, poświęca uwagę, jest szczery. Kocha Boga. Bezinteresownie kocha bliźnich... Potrafi rozmawiać, potrafi milczeć. Jest cierpliwy. Jest prawdziwy. Jest synem i bratem, wujkiem, szwagrem, przyjacielem, spowiednikiem, powiernikiem tajemnic, ostoją, opoką, wzburzoną wodą, stworzeniem z krwi i kości, jest autorytetem.*

*Kapłan... sprawia, że chcesz poznać jego Boga; że dzięki niemu ten Bóg stanie się również twoim Bogiem...*

*Kapłan... pokazuje Ci Boga w codzienności: zarówno w cudach przyrody, jak i trudach każdego dnia. W radościach i smutkach. Może nawet pomoże ci odrobinę zrozumieć śmierć – uświadomić, że to nie koniec.*

*Kapłan jakiego szukam musi być przede wszystkim człowiekiem smutnym, wesołym, zatroskanym, rozgniewanym, spokojnym, AUTENTYCZNYM, prawdziwym, namacalnym i nieosiągalnym zarazem i kończąc dodaje, że otwarty umysł to dobra rzecz :)*

Mój kolega w kapłaństwie – znany Wam ks. Dominik Jezierski proboszcz ze Starej Kamienicy – powiedział mi kiedyś, że kapłan *nie ma powołania akrobata, choć często Pan, który go powołuje każe mu żyć ponad jego własne zdolności i bez siatki zabezpieczającej.*

Ja natomiast kiedyś na stronie tytułowej pewnej gazety zobaczyłem fotografię księży z dorobionymi anielskimi skrzydłami, oczywiście aureolki nad ich głowami i takim podpisem: *Nie jesteśmy aniołami – wykonujemy tylko ich robotę.*

Patrząc na swe życie, na historię mego powołania, wewnętrznego się z Bogiem zmagania – wiem, że aniołem nie jestem (przynajmniej narazie); ale wiem również, że to, iż zostałem księdzem, że stoję tu dziś przed Wami i dzielę się tym czego doświadczam – jest tylko i wyłącznie łaską Pana Boga; że tak naprawdę to On wybiera i to On daje siłę, aby pójść za Nim...

Dziś proszę Was Drodzy – módlcie się za nas, za każdego księdza, którego spotkaliście i spotkacie w swym życiu – abyśmy w tej miłości i wierności wytrwali do końca



naszych dni – nie tylko samych siebie uświęcając, ale i Was do zbawienia prowadząc...

*Panie, naucz mnie nie zamykać rąk, ale rozkładać je szeroko, aby torować nimi nowe drogi.*

*Panie, naucz mnie nie leczyć ran, ale drążyć je, by uczynić z nich nowe źródła.*

*Panie naucz mnie nie płakać nad Kościołem w mniejszości, ale wsypywać do niego tę szczyptę soli, która czyni słonym całe morze.*

*Panie naucz mnie nie budować Kościoła jak dobrze zaprogramowanej budowli, ale pozwolić mu rosnąć jak dzikiej roślinie pod słońcem nieprzewidywalnego Boga.*

*Amen.*

*Ks. Piotr Olszówka – wikariusz Sanktuarium Krzyża Świętego w Jeleniej Górze*

*14 IV 2022*